

DZIĘKI PROTOTYPOWI „ELEKTRYKA” POLSKA WRÓCI NA RYNEK SAMOCHODOWY?

Dziś zostanie zaprezentowany prototyp pierwszego polskiego samochodu elektrycznego. Auto ma mieć zasięg minimum 300 km, a nad jego designem pracowało włoskie studio znane z projektów m.in. dla BMW i Ferrari. Debiut rynkowy modelu będzie oznaczał powrót Polski na rynki motoryzacyjne, z których zniknęła wraz z końcem produkcji Poloneza – niemal dwie dekady temu.

- Pod koniec lipca powinniśmy zobaczyć trzy prototypy polskiego samochodu elektrycznego. Będą to hatchback, SUV i sedan. O cenie tego auta dzisiaj jeszcze nie możemy mówić, ale jego zasięg na pewno będzie przyzwoity, na poziomie europejskim, czyli minimum 300 km. Mam nadzieję, że Polska powróci na rynki motoryzacyjne – mówi w rozmowie z agencją informacyjną Newseria Innowacje Michał Baranowski, członek zarządu Polskiego Stowarzyszenia Elektromobilności.

Premiera pierwszego polskiego osobowego samochodu elektrycznego zapowiadana jest na 28 lipca na godzinę 14. Będzie w niej można uczestniczyć również online – za pośrednictwem strony internetowej producenta, czyli spółki ElectroMobility Poland. Jak na razie opublikowane zostały tylko szkice koncepcyjne auta.

- Jeśli spojrzymy na ten samochód już dzisiaj, chociaż jest mocno pozakrywany, a w całej krasie będzie go można zobaczyć raptem za kilka dni, to nie będziemy się mieli czego wstydzić, zarówno na polskim, jak i zagranicznym rynku, jeśli chodzi o design, wykonanie i o to, jak został zrobiony i do kogo jest kierowany – wskazuje Michał Baranowski.

Prace nad samochodem trwały od 2016 roku. Spółka będąca producentem auta powstała z inicjatywy PGE Polskiej Grupy Energetycznej, Energi, Enei oraz Tauronu Polskiej Energii. Za projekt wizualny odpowiadała pracownia Torino Design, która wcześniej współpracowała z takimi markami jak BMW czy Ferrari.

- Elektromobilność daje trochę forów przy konstrukcji takiego samochodu w porównaniu z autem spalinowym, bo nie ma w nim wielu elementów potrzebnych w tym drugim i możemy tę przestrzeń zagospodarować znacznie lepiej dla użytkownika. Małe auto elektryczne jest bardziej pojemne niż średnie auto spalinowe – zaznacza członek zarządu Polskiego Stowarzyszenia Elektromobilności.

Ostatnim polskim samochodem osobowym, jaki był produkowany seryjnie, był Polonez, który po raz ostatni zjechał z taśmy produkcyjnej fabryki na warszawskim Żeraniu wiosną 2002 roku. Tymczasem elektromobilność daje Polsce szansę nie tylko na powrót na rynek samochodów osobowych, lecz także na to, by powalczyć o przychody na rynku części zamiennych.

- Polska jest bardzo znaczącym producentem części zamiennych do samochodów spalinowych, a teraz także elektrycznych. Powstaje wiele zakładów, które budują podzespoły, są też zakłady, które budują autobusy elektryczne eksportowane na całą Europę. Jednak projekt polskiego samochodu

elektrycznego daje nam jeszcze niezwykłą szansę, żebyśmy byli też konstruktorami w motoryzacji, a nie tylko fabrykami części zamiennych. To jest bardzo istotne, żebyśmy mogli rozwijać nasze własne pomysły, żeby polskie uczelnie, polscy wynalazcy mogli wreszcie komercjalizować swoją pracę - wskazuje Michał Baranowski.

Według analityków Allied Market Research, światowy rynek aut elektrycznych, który był w 2019 roku wyceniany na ponad 162 mld dol., do 2027 roku osiągnie wycenę sięgającą niemal 803 mld dol. (Newseria)